

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI
pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępowaniem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dzień: Rozali Panarmitańskiej P.
Jutro: N. 12-a po św. Joachima Ojca.
Wschód słońca o godz. 5 min. 14. Zachód o godz. 6 min. 45.
Długość dnia godz. 13 min. 31. Ubyło dnia godzin 3 minut 26.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny: KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.
Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Białach Ogłoszeń Rajchmana i Frencklera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

NOWE PRAWA FABRYCZNE.

Dalszy ciąg — patrz Nr. 196.
Dalsze artykuły Przepisów Dodatkowych określają szczegółowo obowiązki właścicieli fabryk względem organów nadzorczych i względem robotników.
Przedewszystkiem artykuł 15 zastrzega, że właściciele zakładów fabrycznych obowiązani są przedsięwziąć odpowiednie środki celem zapewnienia należytego urzędowania i porządku w ich fabrykach i odpowiedzialni są za stawianie względem robotników żądań niezgodnych z dalszemi artykułami Przepisów.
W zakładach, któreimi właściciele ich zawiadują osobiście, albo które należą do kilku osób lub do spółek albo towarzystw akcyjnych, obowiązki właściciela pełni mianowany przez tego ostatniego zawiadowca fabryki (art. 16), przyczem w większych fabrykach, zwłaszcza złożonych z kilku gałęzi jednego przemysłu, można mianować kilku zawiadowców, zarządzających pojedynczemi częściami fabryki (uwaga do art. 16).
O zamianowaniu zawiadowcy i o każdej zmianie w obsadzeniu tej posady, właściciel fabryki obowiązany jest donosić inspekcji w terminie 7-dniowym (art. 17).
W razie czasowej nieobecności osoby zarządzającej fabryką (właściciela lub zawiadowcy), osoba ta powinna pozostawić zastępcę, o czem wywieszono być winno w kantorze fabrycznym stosowne ogłoszenie (art. 18).
Ustanowiony w powyższy sposób zawiadowca, uważany będzie za odpowiedzialnego za naruszenie Przepisów, przez zarząd fabryczny popełnione. Zastosowane do zawiadowcy kary pieniężne, o ile nie zostaną uiszczone w terminie dwutygodniowym, ściągane będą z właściciela fabryki (art. 19).
Dalej następują przepisy co do kontroli robotników i wszelkich z nimi obrachunków. Artykuł 20-ty stanowi, że zarząd fabryki obowiązany jest prowadzić listę imienną robotników z zaznaczeniem miejsca zamieszkania i wieku każdego robotnika oraz tej władzy, która wydała mu dowód pobytowy, przyczem dowody pobytowe robotników zamieszkałych w domach fabrycznych, powinny być przechowywane w kantorze fabrycznym. Artykuł zaś 21 o-

bowiżuje zarządy fabryczne do wydawania każdemu robotnikowi najpóźniej w 7 dni po przyjęciu, książeczki zarobkowej według wzoru ustanowionego przez urząd fabryczny gubernialny, przyczem jeżeli rodzice pracują razem z nieletniemi dziećmi, to inspekcya fabryczna zezwolić może na wydanie im jednej wspólnej książeczki.
Obowiązkowo wydawanie książeczek zarobkowych nie stosuje się jednak do robotników najjętych do wykonywania obowiązków lub robót nie stanowiących właściwego przedmiotu działalności danej fabryki (art. 22).
Książeczka zarobkowa wydana być ma robotnikowi bezpłatnie, jeżeli jednak robotnik zgubi lub uszkodzi taką, przy wydawaniu nowej książeczki można pobrać za nią opłatę według taksy ustanowionej w regulaminie fabrycznym (art. 23).
W książeczce zarobkowej powinny być wpisane (art. 24): a) imię, imię ojcowskie i nazwisko lub przydomek robotnika; b) termin najmu i do wodu pobytowego; c) wysokość płacy zarobkowej ze wskazaniem zasad jej obliczania i terminów wypłaty; d) wysokość opłat ze strony robotników za korzystanie z urządzonych przy fabryce mieszkań, łaźni i t. p.; e) inne warunki najmu, jakie strony uznają za stosowne wpisać do książeczki; f) wyciąg z przepisów prawa i regulaminu fabrycznego, określających prawa, obowiązki i odpowiedzialność robotników.
Nadto do tejże książeczki wpisywane być mają zarobki i kary porządkowe, ze wskazaniem powodów zastosowania kary.
Przy zatwierdzeniu wzorów książeczek zarobkowych dla robotników pracujących kompaniami lub artelami, albo dla robotników podręcznych (wyrobników), urzędy gubernialne fabryczne mogą zezwolić na pewne zmiany w układzie książeczek w porównaniu z powyżej przytoczonymi rubrykami.
Książeczka zarobkowa złożona do kancorwu fabrycznego dla poczynienia potrzebnych zapisów, powinna być zwrócona robotnikowi najpóźniej w tydzień od dnia jej złożenia, a dzień ten oznacza się na wydawanej robotnikowi kontramarce (art. 25); jeżeli jednak wprowadzone są podwójne książeczki, to w zamian za książeczkę składaną w kancorze, robotnik otrzymuje drugą książeczkę, która przedtem pozostawała w kancorze.
W razie gdyby warunki umowy najmu nie były wystarczające do dokładnego obliczenia przypadającej robotnikowi płacy, to płaca może być obliczona na podstawie o-

gólnych taryf i prawideł akordowych, ale w takim razie taryfy tego rodzaju powinny być wywieszono w izbach fabrycznych i opatrzone podpisem zawiadowcy (art. 26); co się zaś tyczy sposobu i terminu płacenia zarobków robotnikom podręcznym oraz pracującym artelami lub kompaniami, takowe określono będą przez urzędy gubernialne do spraw włnościaskich.
W przedmiocie gospodarstwa pozafabrycznego, art. 27 zastrzega, że za korzystanie z mieszkań, łaźni, herbaciarni, jadalni i t. p., można pobierać od robotników nie inaczej, jak według taksy zatwierdzonej przez inspekcję fabryczną, artykuł zaś 28 stanowi, że w domach fabrycznych za zgodą zawiadowców fabryk mogą być otwierane sklepy stowarzyszeń spożywczych, mających na celu zaopatrzenie robotników i urzędników fabrycznych w niedrogię artykuły spożywcze w dobrym gatunku, natomiast otwieranie przy fabrykach w tymże celu jakichkolwiek innych sklepów (a zatem sklepów prowadzonych na własny rachunek fabryki), nastąpić może jedynie za zezwoleniem inspekcji fabrycznej, która zatwierdzi także spis przedmiotów sprzedawanych w sklepach spożywczych.
Taksa tych przedmiotów wywieszoną być winna w sklepie, prawo nie zastrzega jednak, ażeby i taksa zatwierdzoną była przez inspekcję fabryczną.
Dalsze artykuły Przepisów Dodatkowych traktują o porządku wewnątrz fabryki i o sposobach utrzymania takowego przez zarządy fabryczne.
Według artykułu 29 regulamin fabryczny podlega zatwierdzeniu przez inspektora fabrycznego i powinien obejmować: a) rozkład (osobny dla dorosłych i dla małoletnich) godzin rozpoczęcia i kończenia roboty, liczbę i trwanie przerw na odpoczynek, śniadanie i obiad, tudzież czas kończenia roboty przed nie-dzielniami i świętami; b) wyliczenie świąt, w które robotnia w fabryce ustaje; c) warunki i terminy wydalania się robotników z fabryki i z domów fabrycznych; d) warunki korzystania z mieszkań, łaźni i t. p.; e) wskazanie czasu przeznaczanego na czyszczenie maszyn i przyrządów, oraz sprzątania w izbach fabrycznych, jeżeli według warunków najmu, czynności te należą do robotników; f) wskazanie obowiązków robotników pod względem zachowania porządku i przyzwoitości w fabryce; g) żądania co do ostrożnego obchodzenia się z

maszynami, ogniem i t. p.
Celem utrzymania należytego porządku, art. 30 nadaje zawiadowcom fabryk władzę stosowania do robotników kar porządkowych: a) za wadliwą robotę; b) za niestawienie się do roboty i c) za naruszenie porządku; żadne inne przyczyny nie mogą powodować stosowania kar porządkowych.
Za wadliwą robotę uważa się, według art. 31, wyrobienie przez niedbalstwo przedmiotu w złym gatunku oraz zepsucie przy robocie materiałów, maszyn i narzędzi wytwarzania, przyczem kary za wadliwą robotę wymierzone być mają w zależności od rodzaju wadliwości.
Co się tyczy niestawienia się do roboty (po rosyjsku „proguł“), za takowe według art. 32 uważa się nie opóźnione stawienie się do roboty lub samowolne jej porzucenie, ale nieprzycięcie do roboty przynajmniej przez pół dnia roboczego.
Kara za niestawienie się do roboty, wymierza się w stosunku do zarobku i do opuszczonego czasu, jednakże nie może ona przewyższać trzydniowego zarobku.
Nadto potrąca się płaćca za czas opuszczonej przez robotnika (prawodawca miał tu zapewne na myśli ten wypadek, kiedy robotnik ugodzony jest na pensję miesięczną, co w fabrykach krajowych zupełnie nie jest praktykowane).
Dla robotników pracujących na wymiar, kara za niestawienie się nie może przewyższać 1 rs. za opuszczonej dzień i 3 rs. wogóle.
Jeżeli jednak robotnik nie stawil się do roboty skutkiem pozbawienia go swobody, nagłej ruiny, zrzadzeniem losu spowodowanej, pożaru, wylewu rzek, choroby zaziętej go w domu oraz śmierci lub ciężkiej choroby rodziców, męża, żony lub dzieci—kara z tytułu niestawienia się wymierzana być nie może.
Jako naruszenie porządku fabrycznego uważać należy według art. 33: a) opóźnione stawienie się do roboty lub samowolne odejście od niej; b) niezachowanie w lokalach fabrycznych przepisanych środków ostrożności pod względem obchodzenia się z ogniem; c) niezachowanie w tychże lokalach czystości i schludności; d) naruszenie spokoju przy robocie przez hałas, krzyki, wymyślania, kłótnie i bójki; e) nieposłuszeństwo; f) przycięcie do roboty w stanie pijanym; g) urządzenie zabronionych gier pieniężnych (w karty, w orła, reszkę i t. p.).
Kara za każde pojedyncze wykroczenie przeciwko porządkowi, nie może przewyż-

10) OBRAZY Z NORWEGII.

Romans Aleksandra L. Kiellanda.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 196).

Alfred tańczył z nią najzupełniej do sytuacji zastosowaną — jak gdyby kamienie tłuł na szosie, zapracowując na chleb powszedni.
Przyjaciel jego Hiorth czynił to samo i wogóle większość panów miała wyraz ponurej powagi.
Tylko kilku starszych, żonaty ludzi, tańczących z najmłodszemi pannami, robili wrażenie, jak gdyby się bawili w pocie czoła.
Po każdym tańcu panowie ułatniali się do więcej oddalonych pokoi, gdzie zastawiono rozmaite napoje.
Gdy się potem rozpoczynał nowy taniec, odkładali cygara z miną kwaśną i wlewali w siebie duże szklanki ponczu lub koniaku z wodą, jak gdyby puszcili się mieli w drogę w najmroźniejszą noc zimową.
Następnie wlekli się do sali, prowadząc ze sobą lekki zapaszek tytoniu i wina.
Bał trwał dalej lecz trochę ociężale, jak to zwykle bywa przez pierwsze godziny.
— Jeszcze nie napalono dostatecznie — mruknął gospodarz i zakomenderował większe ilości ponczu.
Alfred Bennechen niespokojnym był i tajemniczym.
Gdy się go kto pytał, którą damę zaprosił do następnego tańca, odpowiadał wymijająco.
Przyjaciel jego Hiorth zauważył nawet, że do kilku pierwszych tańców, wcale dam nie zaangażował.
Alfred

zdawało się, czekał na coś.
Straszny Janek wreszcie przyszedł; Luiza widziała go przelotnie, minąwszy go w tańcu.
Z bladego oblicza jego wyczytała swój wyrok i czuła się jakby zgubiona.
Ale młody kandydat praw Smith, z którym tańczyła, tyle opowiadał zajmujących scen o pieszej wycieczce w Fotenheimie, że co chwila zapominała o swoim nieszczęściu.
A gdy po chwili nie mogła już dostrzedz narzeczonoego, sumienie jej zanurzyło się w coś, co jak wiedziała, Janek nazwałby „arogancją grzechu.“
Po skończonym zaś tańcu poszła do Karoliny Hjelmi, która była kuzynką jej narzeczonoego, zaklinając ją na jej przyjaźń, żeby odszukała Janka, wytłómaczyła mu, że ją zmuszono do wystrojenia się i prosiła, żeby się na nią nie gniewał.
Karolina bardzo chętnie podjęła się tej delikatnej misji, bo ze swej strony bynajmniej nie bała się kuzynka Janka.
Zastawiła go w jednym z bocznych pokoi, gdzie się ryl w szafie z książkami.
— Dobry wieczór Janku, mam ci oddać ukłony od Luizy i zapytać się, czy nie zechcesz potańczyć z nią trochę? — rzekła najwinnie.
Janek utkwil w nią małe swe oczki niebieskie, gdy zaś tę nie zdawał się wywierać żadnego wrażenia na zatwardziałej Karolinie, zapytał:
— Czy Luiza naprawdę prosiła cie, żebyś mi to powiedziała?
— Tak, dlaczegożby nie? Czy może sądzisz, że to grzech tańczyć. Przecież piewor klasztoru przy mojej konfirmacji powiedział, że można śmiało tańczyć, żeby tylko zachować czyste serce, a to przecież u ciebie napewno tak jest, Janku, niepraw-

daż?
— Nie mówię z tobą Karolino, bo z ciebie lektomyślne dziecko świata!
— Fe, Janku jak się ty brzydco wyrażasz — odparła Karolina obrażona — mając nie mogę, jak taka miła panienka, jak Luiza, ciebie chcieć może; jabym cię nie chciała za nic w świecie.
— Będę usiłował wyratować Luizę z tego grzesznego domu.
— Paskudny jesteś Janku! — rzekła niepoprawna Karolina, odwróciła się odeń i powróciła do sali.
Nareszcie przybył minister Bennechen.
Był on przystojnym mężczyzną, wysokiego wzrostu, o wygolonym starannie podbródku i dziwnie zdrowej cerze.
Gospodarz przyjął go w pierwszym pokoju i ogromnie mu nadszkakiwał.
Bo jakkolwiek na codzień byli dobrzy przyjacielmi, tak, iż kupiec gdy się znajdował na cztery oczy, czasem umiał być nader poufałym, minister mu jednak imponował, gdy występował w pełnym blasku, z orderami i miną dyplomaty.
Nadto minister był dziś najznakomitszym gościem — właściwym punktem kulminacyjnym uroczystości — i mały, ożywiony kupiec jąśniał formalnie, prowadząc wysokiego dygnitarza przez salony.
Minister przywitał się serdecznie z panią domu, następnie jakiś czas bawił przy starszych paniach i emablował je.
Potem podczas paury w tańcu przeszedł przez salę, przywitał się z córkami domu i zniknął w prywatnych apartamentach kupca, gdzie się zebrał wybór znakomitszych gości.
Przybycie ministra nadało zebraniu pewną fizyognomię.
Często bowiem u Falck-Olsenów doznawało się, jak się wyrażał

Delphin „uczucia, jak gdyby brakowało głowy,“ zarówno bowiem gospodarz jak i gospodyni tak mało się uwydatniali, że niknęli niemal w tłumie i że o nich prawie zapomiano.
Dziś zaś sytuacja miała swój szczyt w osobie ministra, ponieważ on, jako zażyły przyjaciel rodziny poniekąd za nią gwarantował, uprawniając świeżo wypieczony splendor domu.
Każdy z osobna gość doznał uspokajającego uczucia, że się znajduje w dobrem towarzystwie i że bez namysłu można się oddać zabawie.
Teraz dopiero bał nabrał właściwego usposobienia, młodzi panowie mający sobie zasłużyć na jedzenie, pracowali niezumordowanie, a kupiec, który już nie jaśniał o konsulu Lindzie, zacierał ręce; paliwo zaczynało skutkować; teraz do stołu — a wtedy wszystko będzie w najlepszym porządku.
Skoro tylko Alfred zauważył, że ojciec przyjechał, wymknął się do przedpokoju, chwycił za palto i opuścił dom.
VII.
Krystyna siedziała w domu, w cichym swoim pokoiku i pisała list do ojca tj. do starszyny locmanowego, bo Njadel nie mógł czytać.
Stryj Andrzej przed chwilą pomógł ministrowi wsiąść do powozu, a potem wyszedł, jak zwykł to czynić co wieczór; miał tyle interesów.
Gdy tak siedziała, utkwivszy wzrok w lampę, namyślając się o czem pisać, zapukał ktoś do drzwi i wszedł... doktor Bennechen.
— Przeczasz pani! Czy ojciec po-

sząc jednego rubla. Kwestya, którą podnieśliśmy przy przeglądnęciu nowego Prawa Fabrycznego, rozstrzyga się zatem w Przepisach Dodatkowych w ten sposób, że bójki i pijanostwo nie pociągają za sobą natychmiastowego uwolnienia robotnika, lecz tylko karę pieniężną. Pod tym względem nowe prawo jest znacznie łagodniejsze, niż dotychczasowa praktyka naszych fabryk krajowych. Nie można atoli wątpić, że inspekcya fabryczna, której, według art. 34, przysługuje prawo zatwierdzenia wykazu kar porządkowych, podlegającego obowiazkowemu wywieszaniu w izbach fabrycznych, zetknawszy się bliżej z tą kwestyą, nieomieszka przyczynić się do zgodnego z wymaganiami porządku jej uregulowania. Oprócz przytoczonych tu przepisów o karach porządkowych, zastrzegając jeszcze Przepisy Dodatkowe (art. 30), że wszelkie wymierzone na robotnika kary porządkowe razem wzięte, nie powinny przewyższać 1/3 części zarobku przypadającego robotnikowi w ustanowionym terminie wypłaty. Przyjmując dwutygodniowy średni termin wypłaty, kary w ciągu tego czasu wymierzone nie mogą zatem przewyższać 4-dniowego zarobku. Jest to norma, do której fabryki krajowe rzadko dochodziły, uważając zwykle za maximum kary 2-dniowy zarobek na dwutygodniową wypłatę. Jednakże unormowanie kar porządkowych w drodze prawodawczej, uważać należy za wielce pożądane, wiadomo bowiem, że w pojedynczych fabrykach działy się pod tym względem nadużycia, które obecnie tracą nawet pozorną rację bytu wobec art. 36, orzekającego, że jeśli skutkiem popełnionych przez robotnika wykroczeń, suma zastosowanych doń kar, przewyższy ustanowioną normę, zawiadawca fabryki ma prawo zerwać umowę najmu, t. j. usunąć robotnika z fabryki bez wypowiedzenia. Dla zasfobienia zaś robotnika od możliwych w tym kierunku nadużyć, uwaga do art. 36 zastrzega, że oddalony w ten sposób robotnik może skarżyć do sądu, który o ile uzna skargę za słuszną, zasądza robotnikowi wynagrodzenie za poniesioną skutkiem natychmiastowego oddalenia szkodę.

(D. n.)

**Czy ulega zasypaniu kanał sztuczny, odprowadzający wodę z cukrowni do rzeki, której woda wskutek tego nabiera nieprzyjemnego zapachu, nie jest zdadną do użycia, a ryby z niej uciekają?**

(Przedruk z „Gazety Sądowej“)

(Dokończenie — patrz Nr. 196).

4. Ze ilość wody płynącej z cukrowni chociaż podług zdania biegłych w rzeczywistości wpływa na zwiększenie objętości wody rzeki Suhej, to jednak nie byłoby tyle szkodliwym, gdyby profil tej rzeki był właściwy, koryto niezaruszone trzcina i zamulone osadem, że przeto oczyszczenie rzeki Suhej z wszelkiego rodzaju przeszkód w jej biegu, oraz stałe utrzymanie takowego w normalnym stanie, usunęłoby zatapanie łąk, i dla tego pretensya Z., z powodu podwyższenia objętości wody w

rzece Suhej czynami S., niezasługuje na uwagę;

5. że podług zdania biegłego chemika, który poddał analizie wodę rzeki Suhej, w obrębie dóbr Gr. i Gr., woda ta, niezależnie od pierwotnej swej wartości nieznacznej części mineralnych, ma w sobie choleryczne połączenia, przewyższające normę zdarzających się w wodach rzek i stawów, w których gospodarstwo rybne jest możliwe, co się zaś tyczy gorzelnia, której kampania jednocześnie z kampanią w G., odbywa się i która to gorzelnia w Gr., zaopatruje się wodą rzeki Suhej, to działalność takiej może doznawać przeszkody poważnej w znacznej ilości organicznych materji, składającej się głównie z materji alegających fermentacyi, a zatem zawierających mikroorganizmy szkodliwe dla procesu gorzelnianego, szczególnie jeżeli woda taka, w pierwi niezagotowana, używa się do zacieru; wspomniona zaś wada wody rzeki Suhej, jak mniema biegły, jest skutkiem nietylko ścieków zakładu G., lecz przedewszystkiem wyżej położonych zakładów, mianowicie bielniczkowych, używających dla swoich celów znacznej ilości wapna do bielenia, to jest połączeń chlorowych;

6. że chociaż podług zdania biegłego chemika, udzielonego w dodatkowym objaśnieniu i protokule biegłych, zupełnie dokładne określenie składu wody w rzece Suhej, tam gdzie ona biegnie, w obrębie dóbr Gr. i Gr., możliwe było tylko przy długiej i stałej analizie w czasie kampanii cukrowniczej w G., nie mniej jednak, tak dopełnioną już opinią jak również i zeznaniami świadków uwidocznionem zostało to, iż ścieki zakładu G., połączone z wodą rzeki Suhej, niewątpliwie są szkodliwe dla gorzelnii w dobrach Gr., i G., a w ogóle dla rolnictwa w tych dobrach;

7. że jednak powódka niedowiodła nawet przez przybliżenie wysokości szkody i strat iponiesionych wskutek zamulenia wody w rzece Suhej ściekami z zakładu G., żądanie więc tejże o dozwole nie jej dowodzenia strat w postępowaniu wykonawczem niezasługuje na uwagę;

8. że ponieważ rów, idący z zakładu G., w kierunku rzeki Suhej, oprócz ścieków z samego zakładu, przyjmuje do siebie i wodę ściekającą naturalnie z pól G., i odprowadza ją do rzeki Suhej, to ze względu na art. 640 k. c., nie może być postanowione zniesienie lub zasypanie tego rowu; nie można jednak nie uznać, iż powództwo Z., w samej swej podstawie jest zasadne, gdyż na mocy opinii biegłych zupełnie udowodnionem zostało, iż spuszczenie niedostatecznie oczyszczonych ścieków z cukrowni w G. do rzeki Suhej przynosi wyraźną szkodę gorzelnii w dobrach Gr. i Gr., i czyni niemożliwym prowadzenie gospodarstwa rybnego; dla tego, chociaż i wysokość szkody, poniesionej przez pozwanego w gorzelnii dóbr powódki, nie jest dowiedziona — jak również nie dowiedziono, czy w tychże dobrach była czyniona próba zaprowadzenia gospodarstwa rybnego i czy zamulenie rzeki Suhej pozbawiło powodów możności ciągnięcia korzyści z tego przedsięwzięcia, to jednak nie mniej należy uznać, iż ze względu na art. 1,382 k. c., pozwany pod zagrożeniem wynagrodzenia właścicielom dóbr Gr., i Gr., za szkody i straty, obo-

wiązany jest starać się o oczyszczenie ścieków odprowadzanych z cukrowni do rzeki Suhej tak, aby te ścieki nie przynosiły szkód i strat powodce.

Wyrok z d. 22 kwietnia (4 maja) 1885 roku Nr. 198/81. W. I.

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

*Fielda.* Petersburg, 31 sierpnia. Usposobienie giełd zagranicznych zaczyna się poprawiać. W Berlinie ruble i papiery państwowe rosyjskie podniosły się dziś o 1/4 %. Na tutejszym targu wekslowym kursy posunęły się nieznacznie w kierunku zwykłym. Pierwszorzędne weksle bankierskie nabywano dziś po 23 3/32 na Londyn, po 117 3/4 na Amsterdam, po 197 1/4 na Berlin i po 244 3/4 na Paryż. Z drugiej ręki nabywano weksle na Londyn po 23 3/32, 23 11/32, na Amsterdam po 117 3/4, na Berlin po 197 3/4, i na Paryż po 244 3/4. Weksle londyńskie na dostawę miały popyt po 23 1/2, na październik i po 23 7/32 na grudzień. Złoto nabywano po 8 rs. 52 kop. za półmperyal. Na targu papierów publicznych ruch był dziś dosyć umiarkowany, usposobienie nieco mocniejsze niż wczoraj. Nabywano pożyczki wschodnie po 99 1/2, pożyczki premiove po 234 rs. za emisję pierwszą i po 224 1/2 rs. za drugą, nową 5% rentą kolejową po 99 1/2, rentę 5 1/2 % po 104. Z papierów hypotecznych niewielkim popytem cieszył się obligacye miejskie petersburskie po 93 3/4, listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego metalozne po 158 1/2, kredytowe po 94 1/2, listy zastawne chersońskie po 101 1/2, tyfiskie po 96 1/2. Prawidłowy popyt miały akcy banków: dyskonto we po 760 rs., międzynarodowe po 482 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 328 i 329 rs. i wózko-kamskie po 538 i 540 rs. Popyt na akcy towarzystwa ubezpieczeń od ognia zaczyna przybierać większe wymiary. Płacono dziś za akcy drugiego towarzystwa 282 rs., za akcy towarzystwa „Selamandra“ 605 rs., za akcy towarzystwa petersburskiego 415 rs., za akcy towarzystwa rosyjskiego 142 rs., za akcy towarzystwa „Rosyja“ 343 rs. W dziale papierów kolejowych ruch maleje. Nabywano rybińskie po 95 1/2 — 95 1/4 rs., caryczyńskie po 136 — 135 1/2 rs.

*Barcelna.* Havre, 30 sierpnia. Sprzedano 527 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 63.50, gorsza 53.00, Georgia dobra ordynaryjna 66.00, ordynaryjna 63.50, na sierp. 60.10, na wrz.-paż.-list. 59.60, na gr. st.-lt. 53.30, na mr. 60.80, na kw. 61.00, Oomra dobra ordynaryjna 46, Broach dobra ordynaryjna 54.

*Targi zbożowe.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 1 września). Suche i gorące powietrze w tygodniu ubiegłym nadzwyczaj sprzyjało zbiorom. Dla kartofli i wszystkich plodów późniejszych deszcz byłby bardzo pożądanym, lecz i tego nie brakło w niektórych okolicach. Międzynarodowy handel zbożowy stracił wiele z dobrego wyglądu, jaki cechował go do niedawna. Podczas gdy w tygodniu poprzednim nieznacznie tylko wystąpiło osłabienie, które uważano jako naturalną reakcyę po poprzedniej raptownej zwwyżce, to w tygodniu ubiegłym przeważał silniejszy ruch zniżkowy, tak, że wszędzie obniżono notowania mniej lub więcej, stosownie do tego, jak oceniano zbiory w pojedynczych krajach. Zniżkę usprawiedliwiała pogoda, sprzyjająca zwiżeniu reszty zbiorów, tudzież zwykły napływ nowego ziarna. Świeże dowozy wywołały najpierw w Ameryce zniżkę, do której zastosowała się chętnie cała Europa. Podczas gdy właściciele wystąpili z natarciwyszczą podażą, spóżywoy byli bardzo wstrzemięźliwi, w nadziei, że przez wyczekiwanie będą mogli nabyć tańiej. — Wywóz z Ameryki i powiększa się ciągle, w tygodniu ubiegłym wywieziono znowu więcej o 25,000 kwr. a mianowicie 410,000 kwr. czyli o 276,000 kwr. więcej niż przed rokiem. — Na targach angielskich usposobienie początkowo mocne, w dalszym ciągu osłabło widocznie, chociaż dowozy krajowe były małe i na wybrzeżu także niewiele ofiarowano. Targi zachowały po taw stałowoczo wyciekającą. Ilość pszenicy i mąki nadpłynawczej do W. Brytanii, pomniejszyla się o 77,000 kwr. w porównaniu z tygodniem poprzednim i obejmowała 2,057,000 kwr. wobec 1,753,000 kwr. przed rokiem; natomiast ilość nadpłynawczą do ładu stałego zmalała o 42,000 kwr., mianowicie do 695,000 kwr. wobec 160,000 kwr. przed rokiem. — Jak w Anglii, tak samo i we Francji, targi początkowo mocno usposobione, popadły następnie w ospałość; realizacye i

spredaże spekulacyjne wywieraly nacisk na handel terminowy, podobnie jak na handel towarem rzeczywistym spredaże ziemian, którzy potrzebują teraz pieniędzy. Także mąkę oddawano tańiej, chociaż piekarze byli spokojniejsi i nabywali więcej. — Belgia i Holandia, jakkolwiek niechętnie, zastosowali się do ogólnego ruchu; z obu krajów dochodzą skargi na brak wywozu i na ustawianie ochoty do kupna. — Nad Kenem ruch był mały, usposobienie niechętnie, pomimo że zapasy ubywaają widocznie; późniejsze terminy zanieblywano zupełnie. — Tak samo z południowych Niemiec donoszą o usposobieniu ospałem i o przeważającej skłonności do spredaży, przy ruchu małym. — Targ berliński stracił znacznie na ożywieniu, do czego przyczynily się niemało stosunki polityczne na Wschodzie; zresztą chciano przekonac się pierwaj w rezultatach przypadających na dzień dzisiejszy wielkich wypowiedzeń, zaum przystąpiono do nowych operacyi. Szczuply zakres obrotów, niższe notowania nadsyłane z zagranicy i pewność, że rezultat zbiorów będzie lepszym niż dawniej oceniano, wywieraly nacisk na ceny wszystkich rodzajów zboża, zwłaszcza, że w dniach ostatnich przewagę uzyskaly realizacye. Najwięcej ucierpiała pszenica, notowana przy końcu o 5 m. niżej. Zyto zakończyło tydzień zniżką 2 1/4 — 2 3/4 m., owies notowano w końcu niżej o 3 1/2 — 2 m., kukurydza straciła 2 1/4 m., jęczmienia notowano nominalnie, olej rzepakowy podrożał o 10 — 20 fen, okowita o 70 — 90 fen, chociaż końcowe kursy nie były najwyższymi w tygodniu. — W Austrii i Węgrzech, pod wpływe zaburzeń w Bułgarii, targi były początkowo ożywione, notowania poszły w górę, lecz później, jak wszędzie, nastąpiła zupełna zmiana usposobienia, kursy spadły pod naciskiem realizacyi, na niektórych targach dosyć raptownie. — W Rosji nie ma jeszcze dokładnych sprawozdań o zbiorach, zdaje się jednak, że rezultat będzie lepszym niż przypuszczano. Skutkiem zniżki w krajach zbytu, żądania rosyjskie znowu nie dają rachunku za granicą.

*Cukier.* Petersburg, 28 sierpnia. W tygodniu ubiegłym targ tutejszy był zupełnie bezczynnym. Mączkę krystalizowaną ofiarowano po 3 i 4 po tej cenie zakupiono drobne partyki. Większe partye ofiarowano nadaremnie po rs. 3.90. Towarem dostawowym nie obracano wcale. Za faryng w handlu częstokwom płać rs. 4.30 — 4.35. Większych partji nie nabywano, również na dostawę nie dokonano większych obrotów. Rafinadę przyjmowano bezziennie ospale.

**PRZEMYSŁ I HANDEL.**

O urodzajach tegorocznych w naszym kraju najświeższe wiadomości urzędowe, sięgające 14 z. m. są następujące: z guberni warszawskiej: sprzęt żyta skończony, ziarno ciężkie, lecz słomy mało, sprzęt pszenicy i jarchy dokonywa się obecnie, urodzaj tych ziób dobry, z wyjątkiem grochu uszkodzonego przez robaki; okopowizny są w ogóle ładne, z wyjątkiem buraków, których stan obecny jest mniej niż średni; trawy dały urodzaj lichey, siana mało, lecz gatunek jego dobry. — Z guberni kaliskiej: żniwo żyta, pszenicy i w niektórych miejscach jęczmienia i grochu — ukończone. Rozpoczęto sprzęt owsa i gryki. Próbne omoty wykazują urodzaj zadawalniający — lecz słomy mało. Ziemniaki, buraki i potrawy ładne. W powiecie słupskim grad wybił zboża na 2,000 rubli. — Z guberni kieleckiej: sprzęt żyta skończony, żniwo pszenicy i jęczmienia odbywa się przy przyjaznej pogodzie; rezultat urodzaju z wyjątkiem żyta, wszędzie okazuje się niezadawalniającym; w powiecie olkuskim spodziewany jest urodzaj średni, a w innych niezadawalniający. Pozostałe zboża i ziemniaki dojrzewają i obiecują dobre plony. — Z guberni lubelskiej: żniwa odbywają się pomyślnie, chociaż im przeszkadzały deszcze; urodzaj pszenicy i ziób jarchy w ogóle zadawalniający a żyta średni, — Z gubernii łomżyńskiej: sprzęt żyta i traw skończony, żniwo

jechał na bal? — zapytał się.

— Tak... przed chwilą.

— Ach... to głupio; chętniebym z nim pojechał.

Było to wielkie kłamstwo ze strony poczciwego doktora, czekał bowiem na rogu ulicy, aż powóz odjechał.

Gdy zaś, teraz był u celu swej intrygi, stracił odwagę i odszedłby napewno nie powiedziawszy słowa więcej, gdyby Krystyna nie dodała:

— Może powóz powróci.

— Tak, może powróci... pewno powróci — odparł doktor.

Oboje udawali, że są tego zdania, chociaż wiedzieli, że minister wziął powóz na jęty; sam trzymał tylko otwarty jednokonny powozik.

— Może pan usiądzie, oczekując tu? — rzekła Krystyna. Stryj ją nauczył mówić do obcych „panie.“ Doktor podziękował i zamknął drzwi.

Jan Bennechen miał pewne podobieństwo do ojca, lecz brakło mu zupełnie owego imponującego obojęcia; wydawał się takim, jakim był: poczciwą duszą, trochę głupim i bardzo dobronudszym; prócz tego kulawym na jedną nogę.

Doktor rozpoczął rozmowę z dziewczyną; stojąc pośrodku pokoju między drzwiami, a stołem. Przywykił rozmawiać z prostymi ludźmi, tak że Krystyna dobrze go rozumieć mogła. Prędko zawiązała się rozmowa o stosunkach w jej ojczyźnie, o różnicy życia tam i tu w mieście i t. p.

Za każdym razem gdy uczynił jaką żartobliwą uwagę, schylała głowę śmiejąc się, a wtedy światło lampy padało na wspinające złotawe jej włosy kędzierzawe, odzie-

dziczone po ojcu. Miała także poniekąd jego wzrost olbrzymi, szerokie ramiona, wysokie i silne piersi, a wyprostowawszy się, była tego wzrostu, co większość mężczyzn.

Na dworce dał zimny wiatr jesienny. Ale tu na dole w pokoju już rozłożono dywanik pod nogi i ogień palił się w piecu; było tam tak milutko i tchnęło czystością.

Doktor był w stroju balowym, a na nim palto, które odchylił i usiadł na rogu stołka, opierając się o ścianę.

Za każdym razem, słysząc turkot powozu, mówili:

— Otóż jest.

A gdy przejeżdżał, powiadali:

— Nie, to jednak nie ten.

Wtem zapukano, drzwi się rozwarły i Alfred wskoczył do pokoju z wesołem „dobry wieczór!“ Gdy zaś ujrzał brata, naprzód mocno się zmieszal, a potem śmiał się złośliwie:

— No, no! małe sam na sam! czy też może panna Krystyna chora?

Krystyna uważała to za żart i chciała odpowiedzieć, lecz zamilkła zmieszana, widząc jak doktor spozwazał.

— Chciałem czekać na powóz — sądziłem, że powróci — rzekł Jan niezręcznie.

— Jakaż nieporównana wymówka! jakże amor czyni człowieka [pomysłowym] — zawołał Alfred, kładąc binokle, więc czekać chciałeś; jakże cudownie to wyspekulowałeś!

— Zabraniam ci wszelkie aluzje i uwagi, Alfredzie.

— No, proszę! — zabronić tego chcesz! — możemy śmiać — żeby nie zmieniać twej stylu — poprosić o mniej bajeczne wy-

łomaczenie kulawej twej obecności tu o tej porze.

— Co to ciębie obchodzi?

— No, proszę, to już więcej w swojskim stylu. Pytam nie tyle dla własnej swej osoby, ponieważ dla mnie zbyteczne są dalsze wyjaśnienia, dla mnie sytuacya zupełnie jest jasna — zupełnie jasną, przytem spoglądał to na brata, to na Krystynę, lecz wiem, że byłoby to interesującym dla mamy dowiedzieć się na co pierwotny jej czyha tu po domu, gdy nikogo niema.

— Ja nie czyham! — strzeż się, Alfredzie! — zawołał Jan, postępując krok naprzód.

— Nie zbrukajmy tych komnat krwią bratnią, — odparł Alfred z tym samym uśmiechem, zasłaniając się krzesłem.

Krystyna zbliżyła się do doktora, chcąc coś powiedzieć; on zaś, trupio bład, zwrócił się do niej i rzekł:

— Niech się pani niczego nie obawia! Przepraszam, proszę mnie nie winić. Dobrej nocy. Chodź, Alfredzie! Idźmy!

— My? — zapytał Alfred z góry, chcąc odłożyć kapelusze.

Wtedy doktor tak silnie go schwylił za ramię, że już oporu żadnego nie stawiał i nim Alfred oprzytomniał, znajdował się już na dworze przed suterena i na środku ulicy.

Krystyna słyszała, jak bracia przechodzili pod jej oknami, pojedyncze wyrazy dołatywały ją, potem odgłosy zamary. I ona zbladła, a na lewej skroni wystąpiło zagłębienie i czerwony znak; była to bliżna od uszkodzenia, jakie poniosła tej nocy, kiedy oberwanie skały pozbawiło ją matki i siostry.

— Bracia zamieniali ze sobą brzydkie słow-

wa, aż doszli do najbliższego rogu ulicy, gdzie się rozeszli bez pożegnania. Janowi teraz już się odechciało pójść na bal i wrócić prostą drogą do swego mieszkania. Nie mieszkał więcej u rodziców, gdyż dla pani ministrowej wstępnem było, spotykać się na schodach z biednymi pacjentami doktora.

Udawano się właśnie do stołu, kiedy Alfred wrócił na bal.

— Gdzieś ty był? — zapytał Hiorth.

Alfred zrobił ruch tajemniczy, co skłoniło jego przyjaciela dać mu sówkę w bok i nawymyślać mu po przyjacielsku. Następnie zaczęli się tłoczyć do bufetu, Hiorth bowiem twierdził, że Alfredowi potrzeba specjalnego pokrzepienia.

Stoły zastawione były w malej sali i sąsiednich pokojach. Nasamprzód zaopatrzyli się starsi panowie i panie, potem danczerki kazały się obsługiwać swoim kawalerom, lecz nim jeszcze zjadły do połowy, młodsi panowie zaczęli na własny rachunek tłoczyć się koło stołów. Niby gęsty rój much czarnych obsiedli brzeg pierwszego stołu; stąd oddział przeniósł się do następnego posuwając się niepowsztrzymany, nieubliżany, jak szarańcza egipska, padła na półmiski i talerze, przetrząsając, wygrzebując, żując, sącząc, wszystko polykając, w największem milczeniu, przy brzęku noży i widelców, jakby jedna wielka pracowita maszyna do jedzenia.

Młody nieśmiały student Hausen znalazł — Bóg raczy wiedzieć gdzie — butelkę sherry. Zaledwie zapach ten doleciał szarańczę, gdy już wyciągano ku niemu niezliczoną ilość szklanek i kieliszków.

(D. c. n.)

pszenicy i zbóż jarych pomyslnie. Urodzaj średni. — Z guberni piotrkowskiej: sprzęt żyta skończony, pszenicy, jęczmienia, prosa, gryki i grochu uskuteczni się jeszcze, urodzaj średni. — Z guberni płockiej: urodzaj pszenicy zadawalający; żyta średni. jarzyn, z wyjątkiem grochu, dobry, zbiór siana łakowego z pierwszego pokosu średni, plon traw sianych skąpy, okopowizny obiecują dobry urodzaj. Sprzęt ozimin i większej części jarzyn skończony. — Z guberni radomskiej: sprzęt ozimin skończony; żniwa odbywają się przy przyjaznej pogodzie, urodzaj ozimin średni, jarzyn dobry, trawy średnie. Z guberni siedleckiej: sprzęt ozimin wszędzie skończony, przy ładnej pogodzie i dostatecznej liczbie robotników; urodzaj żyta wedle próbnego omłotu jest średni, pszenicy dobry; siana z pierwszego pokosu zebrano więcej niż w roku zeszłym; sprzęt jarzyn odbywa się, urodzaj tych zbóż i roślin okopowych jest zadawalający. Grad zrzucił w powiecie włodawskim i siedleckim szkód na 20,000 rubli. — Z guberni suwalskiej: żniwa ozimin kończą się przy ładnej pogodzie, urodzaj ich jest zadawalający; zboże jare, len, ziemniaki i ogrodowizny w dwóch powiatach są średnie — w pięciu w ogóle ładne.

**Kronika Łódzka.**

(—) **Rewizya.** W dniu onegdajszym dopełniał rewizyi drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej główny inspektor tutejszych kolei, inżynier, rzeczywisty radca stanu Gorbunow wspólnie z inspektorem oddziałowym p. Słonowskim. Pan Gorbunow przybył do Łodzi extra-pociągami służbowym o godzinie szóstej rano i niezwłocznie udał się na stację osobową, a następnie towarową. Wszystkie budynki były szczegółowo zrewidowane, również linie szynowe, przyczem p. inspektor porobił niektóre uwagi. O godzinie 7 minut 40 rano p. Gorbunow wyjechał na linię i zatrzymał się w kilku miejscach dla obejrzenia mostów, rur, sygnałów, przejazdów i nasypu balastowego, przybył na godzinę dziewiątą do Kuluszek, skąd bezzwłocznie udał się w dalszą drogę koleją iwanogrodzko-dąbrowską.

(—) **Stacya meteorologiczna.** Oddział Łódzki towarzystwa popierania przemysłu i handlu, urzędująca swoimi kosztem stacya meteorologiczna klasy pierwszej w Łodzi. Kierownictwa nad prowadzeniem obserwacji podjął się p. Nalepiński, dyrektor drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej. Stacya wkrótce zacznie już funkcjonować. Pomieszczenie dla przyrządów już wykończono i onegdaj właśnie przybył z Warszawy transport przyrządów, a mianowicie: pluwiometr i anemoskop (przyrząd do oznaczania kierunku wiatru), reszta t. j. barometr i termometr, niebawem przywiezie specjalny delegat sekcji drugiej warszawskiego oddziału towarzystwa p. Ciemiński.

(—) **Targi łódzkie.** Wczoraj na stacyi towarowej, sprzedano 100 korecy pszenicy nowej z Ostrowca po 6 rs. 50 kop. i 100 korecy z tejże stacyi wyborowej pszenicy po 6 rs. 75 kop. Na Nowym Rynku pszenicy nowej sprzedano około 500 korecy po 6 rs. 16 kop. do 6 rs. 50 kop.; popyt był wogóle słaby. Żyta sprzedano 450 korecy po 4 rs. 25 kop. do 4 rs. 35 kop., popyt był dobry; nabywcami pszenicy i żyta tak na stacyi towarowej, jak i na Nowym Rynku byli mączarze. Jęczmieniem obracano bardzo słabo, to też sprzedano tylko 50 korecy po 3 rs. 30 kop. do 3 rs. 45 kop., znacznie więcej gdyż 150 korecy sprzedano owsa po 2 rs. 25 kop. do 2 rs. 70 kop.

(—) **Z sądu.** Wczoraj w sądzie pokoju trzeciego wydziału rozpatrywaną była sprawa między p. Krukowskim i p. Ablem. Jak naszym czytelnikom wiadomo, p. Abel w pierwszej połowie lipca przejechał na ulicy p. K. Ze strony ostatniego stał w sądzie p. Donchin, p. A. zaś wcale nie stanął, a nawet nie postawił nikogo ze swej strony. Stangret p. Abła, Stanisław Pietrzak, współobwiniony oświadczył, iż p. K. wcale nie przejechał na ulicy, jedynie chyba koń mu nastąpił na nogę, oraz że wraz ze swym panem wcale się nie zatrzymał a pojechał dalej. Świadek, p. Gustaw Peter, widział p. K. już leżącego na ziemi i widział, jak tenże wstał i kulał. Strażnik Kozaków oświadczył, że p. A. jechał umiarkowanym klusem i że furman chciał, czy skrócić konia, czy też zatrzymać go, lecz p. K., straciwszy przytomność, kręcił się przed koniem, że uderzony bokiem hołbli, padł na ziemię. Świadek Abram Białek zeznał, iż Pietrzak wcale nie wołał o usunięcie się, a gdy p. K. upadł, p. A., uśmiechnawszy się, pojechał dalej. Strażnik Kozaków zeznał, iż p. A. zatrzymał się o kilka kroków. Świadek Fischel Milch zeznał, iż on wraz z kilkoma innymi odprawiał p. K. do cukierni, gdzie tenże musiał spocząć przez pewien czas, gdyż nie mógł iść do domu. P. K. przedstawił świadectwo lekarskie, iż z powodu przejechania przeleżał w łóżku dwa tygodnie i

że brano mu w gips nogę. Z powodu jedynak niestawienia się jednego ze świadków sprawę orzeczono.

(—) **Nowa książka.** Wysła z druku w tych dniach książka w języku rosyjskim p. t. „Z powodu broszury S. T. Szarapowa.“ W książce tej znajdują się przekłady dwóch artykułów, drukowanych w naszym piśmie, a wymierzonych przeciw broszurze p. Szarapowa, oraz przekład korespondencji z Łodzi, pomieszczonej w „Słowie.“

(—) **Handel win i towarów kolonialnych.** Sprzączkowskiego został onegdaj na nowo otwarty, w tym samym co poprzednio lokalu, lecz powiększonym znacznie i z gruntu odnowionym, gdyż nawet podłogę obniżono, przez co lokal zyskał na wysokości. Całe urządzenie sklepu jest również nowe i bardzo gustowne, służba sklepowa znacznie powiększona, słowem wewnątrz sprawia wrażenie handlu prawdziwie wielkomiejskiego. W ostatnich czasach przybyło miastu kilka sklepów, urządzonych wytwornie, co dowodzi, że Łódź upiększa się nie tylko na zewnątrz. Żeby tylko już raz bruki i chodniki doprowadzone być mogły do stanu odpowiedniego wytworności domów i składów kupieckich.

(—) **Koncert amatorski.** Na rzecz towarzystwa Czerwonego Krzyża odbędzie się w pierwszych dniach października wielki koncert instrumentalno-wokalny w teatrze Thalia. W koncercie tym będą współdziałać cztery tutejsze towarzystwa chórowe pod przewodnictwem p. Wirtha oraz orkiestra wojskowa 37 pułku piechoty pod dyrekcją kapelmistrza p. Dietricha.

(—) **Z teatru.** Cokolwiekbyśmy powiedzieli o małej wartości artystycznej operetek Offenbacha, zaprzeczyc się nie da, że do dziś dnia cieszą się one powodzeniem. Żadna z operetek nowszych, nawet najpopularniejsza Gasparone nie doczeka zapewne takiej liczby przedstawień, ile ich naliczyła „Pikna Helena“ lub „Orfeusz w piekle.“ Obie te operetki, wznowiane od czasu do czasu, długo jeszcze będą zapelniać kasy teatrów, podczas gdy wiele partytur nowszych kompozytorów spoczęło po kilku nastu przedstawieniach w kurzu bibliotecznym. Sprawia to po części odrębny zupełnie styl skócniej muzyki Offenbacha i mnóstwo melodyj, któremi dawniejsze zwłaszcza partytury jego są przeładowane a po części dowcipne i dość pomyslowe libretta.

„Sinobrody“, napisany przed dwudziestu laty, jest trzecią z rzędu większą operetką Offenbacha; satyra libretta zajmuje i bawi; muzyka nie dorównywa „Orfeuszowi“. Wiele tu melodyj kradzionych, znajdują się nawet motywy polskie. „Sinobrodego“ dano we czwartek na beneficjusz pani Jarszewskiej. Teatr był przepelniony. Benefisantka, grająca rolę Bulotty, powitana została oklaskami i otrzymała wspaniały bukiet. Co do śpiewu, nie mamy jej nieco zarzucenia; partya Bulotty, cokolwiek za niska, nie przedstawia zresztą wielkich trudności do pokonania. Natomiast nie możemy zgodzić się na grę pani Jarszewskiej, — gra jej była żywą i pełną humoru jak zwykle, ale za mało szarżowaną. Partya tytułową wykonał p. Struczyński wcale dobrze, ubrany był staranniej niż zwykle, tylko niepotrzebnie ufarbował brodę na niebiesko. Wybornym był w roli Bobesza p. Idziakowski; humorystyczne role hrabiego Os-kara (p. Jarszewski) i Popolaniego (pan Swaryczewski), miały dobrych przedstawicieli. Niemniej na podchwale zasługuje pania Szebeline w roli Hermii. Jako księżę Safr, zaprezentował się na scenie p. Wachowski, jak na pierwszy raz, wcale korzystnie. Wykonanie operetki wogóle można by nazwać udatnem, gdyby nie chóry zbyt skromne, tak co do liczby osób jak i co do sił wokalnych. Orszak Sinobrodego ukostymowany był licha; uwaga ta odnosi się także do niektórych żon ryccerza. L. K.

(—) **Dziś w teatrze letnim Sellina** po raz drugi będzie dana 4-aktowa operetka Offenbacha p. t. „Sinobrody.“

**KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— **Ustawa o karach dla nieletnich przestępców.** Specjalna komisya przy ministerjum sprawiedliwości opracowuje obecnie oddzielną ustawę o karach dla nieletnich przestępców. Według projektu ustawy powyższej małoletni do lat 17-stu, zamiast kar osiedlenia, domu poprawy, więzi i aresztu, ulegać mają karze oddania do zakładów poprawczo-wychowawczych; jeżeli nieletni przestępca ukończył już lat ośmiannaście wtedy kara skraca mu się do połowy, a nareszcie małoletni od lat 10 do 16 zamiast kary śmierci i robót ciężkich dożywotnie ulegają karze więziennej od lat 5-ciu do 10-ciu, nadto zaś nie podlegają karze pozbawienia praw i oddaniu pod dozór policyjny. Projekt, o jakim mówimy, za konieczne uważa trzymanie w więzieniach nieletnich przestępców oddzielnie od dorosłych.

— **Pływająca wystawa na wielkim parowozie** urządzona jest w Bordeaux. Statek wystawowy w wycieczkach swoich dotrzeć ma aż do Antyliów.

— **Podczas wielkich manewrów w Lille** we Francyi znaczna liczba żołnierzy uległa porażeniu słonecznemu. W samej orkiestrze było do 140 chorych, z których 2 zmarło, Upał dochodził do 40 stopni.

**TELEGRAMY.**

Petersburg, 2 września. Zarządzający konsulem rosyjskim w Ruszczuku, zakomunikował ministrowi spraw zagranicznych dnia 30 z. m., osobiście mu przez księcia Aleksandra wręczony następujący telegram, adresowany na imię Najjaśniejszego Pana:

„Wasza Cesarska Mości! Objąwszy na nowo w swe dłonie zarząd krajem, ośmiela się wyrazić Waszej Cesarskiej Mości moje najgłębsze uznanie za to, że przedstawiciel Waszej Cesarskiej Mości swą urzędową obecnością przy mem przyjęciu dał do zrozumienia narodowi bułgarskiemu, że nie uznaje skierowanego przeciw mej osobie rewolucyjnego aktu. Zarazem zapytuję, czy wolno mi podziękować Waszej Cesarskiej Mości za wysłanie generała księcia Dołgorukowa w nadzwyczajnej misyi od Waszej Cesarskiej Mości, iż gotów jestem ponieść wszelkie ofiary, aby pomódz Waszej Cesarskiej Mości wyprowadzić Bułgarię z przesilenia, jakie przechodzi. Proszę Waszej Cesarskiej Mości polecić księciu Dołgorukowowi, aby jak najprędzej porozumiał się ze mną. Będę szczęśliwy mogąc Waszej Cesarskiej Mości dać ostateczny dowód swej niezłomnej uległości. Zasada monarchizmu zniewoliła mnie do przywrócenia stanu prawnego w Bułgarii i Rumelii. Rosya obdarzyła mnie koroną, a koronę tę gotów jestem złożyć u stóp jej Monarchy.“

Na telegram ten wysłano odpowiedź następującą: „Jego Książęcej Mości księciu bułgarskiemu w Filipopolu. Otrzymałem telegram Waszej Książęcej Mości. Nie mogę zaaprobować powrotu Waszego do Bułgarii, przewidując szkodliwe następstwa dla kraju, który został już nawiedzony tyłoma doświadczeniami. Posłannictwo księcia Dołgorukowa okazuje się nie będącem na czasie. Powstrzymywał się będę od wszelkiego mieszanina się w smutne sprawy bułgarskie, dopóki Wy tam znajdować się będziecie. Waszej Książęcej Mości pozostawiam rozstrzygnięcie tego, jak postępować uzna za stosowne. Do tego obowiązuję mnie ceniona przezemnie pamięć mego Rodzica, interesy Rosyi i pokuju na Wschodzie.“

Petersburg, 2-go września. Według wiadomości otrzymanych z Sofii, drogą na Wiedeń, znaczna część wojsk stojących w południowo-zachodniej Bułgarii zamierza stawić zbrojny opór milicyi rumelijskiej, która idzie do Sofii pod pozorem przywrócenia tam porządku. Mówią już nawet o starciach, które się wydarzyły w środę między wojskami bułgarskimi i rumelijskimi.

Londyn, 2-go września. Z Ameryki północnej nadchodzą przerażające wiadomości o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło wczoraj tę część świata. W Cincinnati, Cleveland, Detroit i Indianopolis trzęsienie powtórzyło się dziesięć razy. Uderzenia w Nowym Yorku i Brooklynie trwały przez dziesięć sekund. W Karolinie, wskutek pęknięcia wału, woda zaląa idący pociąg kolei żelaznej. Charleston zniszczone zupełnie, drogi zepsute. Nędza okropna.

**OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.**

Petersburg, 1 września. Wokale na Londyn 23 1/2, II pożyczka wschodnia 99 1/2, III pożyczka wschodnia 99 1/2, 6% renta złota 184 1/2, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 158 1/2, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 330, banku dyakonowego petersburskiego 767, petersburskiego banku międzynarodowego 487.

Londyn, 2 września. W południe. Konsola 101 1/16, pruskie 4 1/16, konsola 104, t. n. konw. 14 1/16, rosyjska 6 1/8, 1873 r. 98 1/4, 4% renta złota węg. 85 1/8, egipska 73 1/8, banku ołimańskiego 9 15/16, lombardy 9 1/8, akcje kanału suezkiego 79 1/2, mocno.

Warszawa, 2 września. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, pstra i dobra —, biała —615, wyborowa 630—660, żyto wyborowe 450—465, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 1/4—ozrząd. 375—400, owsia 250—285, gryka 400—450, rzępiec letni —, zimowy —, rżepak raps zim. —, groch polny —, oknr. 800—900, fasola 900—1000 za korzec; kasza ja-

giana 100—120, jęczmień —, grycz. gruba — mąka parowa pszenna 3/0, 205—225, 2/0, 185—205, I 165—185, II 135—165, III 105—115, żytnia pyłowana Nr 1 i 2-gi 135—140; olej rzepakowy do 390, lniany do 450 za pud. Dowieziono pszenicy 800, żyta 600, jęczmienia —, owsa 300, grochu poiego — korcy.

Warszawa, 2 września. Okowita 78% z akcyzą po k. 20%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 808—811, za garn. 263 264. Szyński za wiadro kop. 820—824, za garniec kopiejek 267—268 (z dod. na wyschn. 2%).

Londyn, 1 września. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier barakowy 10 1/2, spokojnie.

Londyn, 1 września. Targ zbożowy. Wazystkie rodzaje zboża spokojnie, słabiej, pszenica nominalnie, ceny niezmiennione, mąka miejska 22—24, obca 22—23. Od ostatniego poniedziałku dowieziono oboego zboża: pszenicy 25,840, jęczmienia 11,780, owsa 76,110 kwr.

Londyn, 1 września. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 8 ładunków pszenicy; gorąco.

Glazgow, 1 września. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 4 p.

Liverpool 1 września. Sprawozdanie początkowe. Przymuszalny obrót 10,000 hel; mocno. Dzienny dowóz 1,000 hel.

Liverpool 1 września. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 hel, z tego na spekulacyję i wywóz 500 hel. Amerykańska mocno. Suraty spokojnie. Middling amerykańska na wrz. 5 3/32, na wrz. paź. 5 1/8, na paź. list. 4 6/32, na nr. kw. 5 1/32, na kw. maj 5 1/32, na maj cz. 5 1/8 p.

New-York, 1 września. Bawelna 9 1/16, w N. Orleansie 8 7/8. Olej skalny radonywany 70% Abel Test 6 3/8, w Filadelfii 6 1/8. Surowy olej skalny 5 7/8. Certyfikaty pipe line 6 1/8 c. Mąka. 3 d. — c. Czarna pszenica ozima w miejscu 87 c., na wrz. 86 3/4 c., na paź. 88 1/2 c., na list. 90 c. Kukurydza (nowa) 51. Cukier (fair refining Muscovado) 4 1/8. Kawa (fair Rio) 10 1/2. Łój (Wilcox) 7.60. Słonina 6 1/8. Fracht żożowy 2 1/2.

**LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.**

— 26 sierpnia (7 września) r. b. w magistracie miasta Brzeziny, na reperacyę i trzechletnie utrzymanie w porządku studzien miejskich, od rs. 102 kop 85.

— 26 sierpnia (7 września) r. b. w magistracie miasta Łodzi, na wydzierżawienie czterech miejsc na placach miejskich, pod budowę budek z sodową wodą.

**TELEGRAMY GIELDOWE.**

	Z dnia 2	Z dnia 3
<b>Gielda Warszawska.</b>		
Żądano z końcem giełdy.		
Za wkale krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr. . . . .	51.—	51.10
„ Londyn „ 1 £. . . . .	10.33	10.36
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	41.23	41.30
„ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	82.60	82.65
Za papiery państwowe:		
Liasty Litwid. Kr. Pol. duże . . . . .	Losowan	94.—
Ros. Pół. Wschodnia . . . . .		99.50
Liasty Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I . . . . .		100.70
„ „ „ „ „ Ser. II do IV . . . . .		100.70
Liasty Zast. M. Waczw. Ser. I . . . . .		100.10
„ „ „ „ „ „ II . . . . .		99.25
„ „ „ „ „ „ III . . . . .		98.8
„ „ „ „ „ „ IV . . . . .		98.85
Liasty Zast. M. Łódzi Ser. I . . . . .		97.—
„ „ „ „ „ „ II . . . . .		96.20
„ „ „ „ „ „ III . . . . .		95.75
<b>Gielda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zaraz . . . . .	O	196.80
„ „ „ „ „ „ „ „ „ . . . . .		196.75
Wkale na Warszawę kr. . . . .	T	196.05
„ Peteraburg kr. . . . .	E	195.8
„ „ „ „ „ „ „ „ „ . . . . .		194.75
„ Londyn kr. . . . .	I	20.41
„ „ „ „ „ „ „ „ „ . . . . .		20.30
„ Wiedeń kr. . . . .	W	161.30
Dyskonto prywatne . . . . .	S	1 1/2
<b>Gielda Londyńska.</b>		
Wkale na Peteraburg . . . . .	22 1/16	22 1/16
Dyskonto 3 1/2		

**TARGI ŁÓDZKIE.**

Piątek, dnia 3 sierpnia 1886 r.

**Stacya towarowa.**

Pszenica:

100 kor. po 6.50 rs.

100 kor. po 6.75 rs.

Na Nowym Rynku.

Żyto.

420 kor. po kop. 4.25

Pszenica 600 kor. od rs. 6.15 do rs. 6.50 za kor.

Żyto 450 kor. „ „ 4.25 do rs. 4.35 za „

Ówies 150 „ „ 2.25 do rs. 2.70 za „

Jęczmienia 50 „ „ 3.50 do rs. 3.45 za „

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.**

**Matkowstwa zawarte w dniu 2 września:**

W parafi katol. —

W parafi ewang. —

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 2 września:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4 dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Mateusz Głębik, lat 58.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 12, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 6; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Otylia Rosner, lat 19, Joanna Karolina Jäkel, lat 61

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

**LISTA PRZYJEZONYCH.**

**Hotel Victoria.** Stepanow z Astrachania, A. Kahn z Mognacyi, Hentschte z Tomaszowa, Koschmieder z Warszawy.

**Hotel Manteuffel.** Korte z Bruksli, Weiler z Warszawy, Eischer z Zommaczu, Stillbach z Rygi, Auerbach z Fürth, Lagwinow z Charkowa, Norblin z Warszawy, Hertieuz z Warszawy, Redlich z Wrocławia.

**WYKAZ DEPEZ**

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Dla Sachsa z Mińska gubernialnego,

O G Ł O S Z E N I A.

Dr. Lohrer,

powróciwszy z podróży, przyjmuje chorych od 8-9 rano i od 1-3 po południu. 1015-3-3

Niniejszem podaję do wiadomości Pp. członków straży ochotniczej miejskiej, że ceny grup jubileuszowych zmniejszyłem do połowy prawie, aby je uczynić dostępnymi dla wszystkich bez wyjątku.

FOTOGRAF E. Stummann. 1009-3-3

Zelandzkie żyto

do siewu z dobrego zbioru jest do nabycia po rs. 6 za korzec w cegielni

I. K. Poznańskiego w Karolewie. 1021-3-1

Do zasiewu.

Żyto „Bestehorn“ olbrzymiego porostu słomy i ziarna długiego z cienką skórką, wytrzymujące ostrą zimę, w roku 1884 sprowadzone, oryginalne, kosztowało wedle cennika warszawskiego rs. 36 za korzec - zalecony był zasiew 100 funtów na mórg 300 prętowy, lecz potrzeba zasiewać najwyżej 3/4. Dostać można we wsi Andrzejów u dozorczy dr. żel. fabr. Łódzkiej Tananiewicza po rs. 12 za korzec 232 funtowy z workiem lub stosunkowo najmniej 1/4 korca. 994-4-3

STOŁOWANIE

po cenie umiarkowanej, ul. Południowa N. 253, pierwsze piętro, dom Bławata vis-à-vis hotelu Petersburskiego. 1005-3-2

Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów M. Sprzączkowskiego.

HANDEL WIN Towarów Kolonialnych

DELIKATESÓW M. SPRZĄCZKOWSKIEGO

otwarty został dnia 2 września r. b, w nowo urządzonej i powiększonej lokalu,

ulica Piotrkowska Nr. 501. 1020-6-1

Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów M. Sprzączkowskiego.

Departament Handlu i przemysłu St. Petersburg Nr. 1360.

Broszurka bezpłatnie Gwarancya 15-letnia.

EXSIC-CATOR

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe zupełnie od teźby, niszczy Grzybek, zabezpiecza od Gnicia wszystko co z drzewa. Dezynfekuje, zastępuje Olejną farbę w wszelkich kolorach tańszy o 50%.

Skład główny w składzie materiałów aptecznych S. Silberbauma w domu Scheiblera.

INŻYNIER RITTER, Królewska 39. Telegramy RITTER, WARSZAWA.

Od 10 funtów sprzed-ż skutecznia się u p. Silberbauma w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu W-go Scheiblera. 899-10-8

GODNE UWAGI

NOWE GATUNKI CYGAR, TYTONIÓW i PAPIEROSÓW

Towarzystwa „LAFERME“

Dostawców Dworu JEJÓ CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI Przygotowane specjalnie dla Królestwa Polskiego mianowicie:

„Kaprys”, „Petersburskie”, „Kair”

w pakunkach po 5, 10, 25 i 100 szt. w cenie rs. 1 za 100 szt.

„Świat”, „Sudba”, „Cud”, „Amatorskie”,

w pakunkach po 5, 10, 25 i 100 szt. w cenie po kop. 60 za 100 szt.

„Słoneczko”, „Słowik”,

pakowane po 10, 25 i 100 szt. w cenie kop. 50 za 100 szt.

Tytonie Prima

od rs. 1 do rs. 12 za funt, pakowane w 1/4, 1/2 i 1/1 funt.

Cygara nowe

od rs. 1 do rs. 15 za 100 sztuk po 5, 10, 25 i 100 sztuk.

Nadeszły do składów J. Rosenbluma w Warszawie, oraz są do nabycia we wszystkich składach tabacznym i dystrybucyjach w Warszawie i na prowincyi, główna agentura wyrobów tabacznym fabryki towarzystwa „Laferme“ w St. Petersburgu u P. Emanuela Szczygielskiego w Warszawie, Marszałkowska Nr. 49 (119) dom W-go Wasilewa. 985-4-2

Объявление.

Судебный Приставъ Съезда Мировых Судей I-го Петроковскаго Округа по II участку въ гор. Лодзи подъ N. 1427-Б, на основании 1031 Ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что съ 10 час. утра 1886 года 28 Августа (9 Сентября) на Балутахъ улицъ подъ N. 184, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Фридриху Штайгерту, состоящее изъ мебели и скота оцѣненное для торговъ въ 183 руб. — коп., на удовлетворение претензій У. Михаловича и А. Бреслиуера.

Опись, имущество и подробную оцѣнку онаго можно разсматривать въ день продажи на мѣстѣ оной. 1012-1-1

и. д. Судеб. Пристава Марковскій.

Объявление.

Судебный Приставъ Съезда Мировых Судей I-го Петроковскаго Округа Степанъ Иадебскій, живущій въ гор. Лодзи въ домѣ подъ N. 1427-Б объявляетъ, что 30 Сентября 1886 г. съ 10 часовъ утра въ залѣ засѣданій Съезда Мировых Судей I-го Петроковскаго

Округа въ гор. Петроковѣ на Маринской площади въ домѣ Горювича будетъ продаваться недвижимое имущество принадлежащее Израилу К. Полянскому и Маріаннѣ и Станиславу Загржевскимъ, называемое „Оплотка“, расположенное въ Петроковской Губерніи въ чертѣ гор. Лодзи и состоящее согласно описи Судебнаго Пристава Будкевича отъ 21 Апрѣля 1886 года изъ поля имѣющаго въ длину сто пятьдесятъ пять а въ ширину двадцать шесть локтей, заключающагося въ слѣдующихъ границахъ: съ юга рѣка „Лодка“ съ сѣвера улица Поджечная а въ востока и запада недвижимости И. К. Полянскаго.

Имущество это не находится въ вѣственномъ владѣніи, но имѣетъ устроенной ипотеки, назначено въ продажу для раздѣла между Израиломъ К. Полянскимъ и Маріанною и Станиславомъ Загржевскимъ, по исполнителному листу Петроковскаго Округнаго Суда, отъ 19 Февраля 1886 г. за N. 342 и оцѣнено въ 800 руб., съ каковой сумми и начнется торговя.

Всѣ бумаги и документы, относящіяся до продаваемого имѣнія, открыты для публики въ Канцеляріи Съезда Мировых Судей I-го Петроковскаго Округа. Г. Лодзь, Августа 6 дня 1886 года. и. д. Судебнаго Пристава Марковскій 1017-1-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 2 września.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciggu giełdy, Dopełnione transakcyje. Rows include Berlin, Inne niem. miasta bank, Londyn, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Dopełnione tranz., w ciggu giełdy, Akcyje. (za 100 rs.), Dopełnione tranz., w ciggu giełdy. Rows include various government bonds and stocks.

Rozkład jazdy pociągów od dnia 1 (13) maja r. b.

Table showing train schedules with columns: \* Łodzi, GODZINY i MINUTY, przychodzą, odchodzą. Rows list destinations like Koluszki, Skierniewice, Warszawa, etc.

Table showing train schedules with columns: Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela. Rows show arrival and departure times for various routes.